

## Zaszczytne stanowisko korespondenta marynarskiej gazety

Po raz pierwszy od chwili powstania naszej gazety zbieramy się na naradach korespondentów „Na straży Wybrzeża”. Dotychczas radziliśmy tylko w gronie kierowników kół korespondentów, obecnie celem jeszcze głębszego powiązania naszej pracy z życiem Marynarki Wojennej i z waszą pracą korespondencką, zbieramy się na złotych.

Będziemy wspólnie radzić nad dotychczasową pracą, wymienimy doświadczenia, omówimy pracę gazety, jej osiągnięcia i błędy, aby pomóc zespołowi redakcyjnemu w wykonaniu zadań stojących przed gazetą.

„Na straży Wybrzeża” — to Wasz wierny towarzysz i doradca w nauce i służbie. Naszym wspólnym zadaniem jest rozwijać u naszych marynarzy bezgraniczną miłość do morza i Wybrzeża, miłość do okrętu, pomagać marynarzom w ich walce o wysoki poziom wykształcenia bojowego, politycznego i dyscypliny, w walce o najwyższy poziom i gotowość bojową naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

Prezydent Bierut powiedział, że „im śmielej, z im większym poczuciem odpowiedzialności będziemy wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta... tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie...”

Zadania Wasze są bardzo poważne. Przy pomocy waszych korespondencji gazeta nasza rozwija w masach marynarskich patriotyzm, dumę z naszych osiągnięć i z naszych postępów, tradycji, z pięknych kart chwały naszego oręża.

Wasze korespondencje mobilizują do walki o zaszczytne miano przodownika wykształcenia, do walki o wysoki poziom gotowości bojowej, w imię miłości naszej Ludowej Ojczyzny, w imię pokoju i postępu.

Dzięki Waszym korespondencjom upowszechniamy najlepsze doświadczenia przodujących marynarzy i podoficerów, mistrza swej specjalności. Dzięki Waszej pracy gazeta nasza coraz lepiej spełnia zadania propagandzisty, organizatora i agitatora.

Słowo drukowane — to wielka siła. Gazeta nasza codziennie uczy marynarza, pomaga mu w pracy, wychowuje go. Każdy z Was korespondentów jest również wychowawcą marynarzy, gdyż jest współtwórcą gazety.

„Na straży Wybrzeża” — to nie tylko trybuna wymiany doświadczeń, pomocnik w służbie i wykształceniu, przyjaciel „Na straży Wybrzeża” to także trybuna, z której piętnuje się zło, z której pokazuje się błędy i sposoby ich usunięcia.

Lecz pisać korespondencje o wzorowych marynarzach o przodujących specjalistach — to mało. Każdy korespondent jest przede wszystkim agitator, na niego patrzą wszyscy marynarze. Każdy korespondent winien więc świecić osobistym przykładem w nauce i służbie, gdyż tylko wtedy pisane przez niego korespondencje spełnią dobrze swe zadanie.

Dobrze spełniać zaszczytne zadania korespondenta — to znaczy upowszechniać najlepsze doświadczenia przodujących marynarzy i pododdziałów, walczyć o masowy ruch przodownictwa.

Dziś szcycimy się i z dumą mówimy o naszych korespondentach marynarskich. Marynarze facy jak: mat pchor. Gruszecki, mat Fijak Aleksander, mat Bronisław Bajorek, st. mar. Jerzy Wiatr, mat Adam Misztal, st. mar. Józef Sawicki, bosmat Karol Kainka oraz wielu innych, których nie sposób wymienić, z pełnym zrozumieniem swych zadań marynarza-korespondenta stanowią armię naszej gazety i jej ostoję.

Swoją aktywnością i bojowością dają oni cenny wkład w dzieło wzmacniania i potęgowania siły bojowej naszej Marynarki Wojennej.

Witając was serdecznie koledzy korespondenci, jesteśmy przekonani, że odbywające się narady będą twórczym etapem w pracy naszej gazety, pozwolą nam skuteczniej i lepiej spełniać swe zadania, dadzą wkład w wielkie dzieło gotowości bojowej naszych jednostek będących w służbie pokoju i socjalizmu.

## W naszej Ludowej Ojczyźnie

### WYTRWAŁA TWÓRCZA PRACA NARÓD POLSKI ZBUDUJE WSPANIAŁĄ PRZYSZŁOŚĆ Czyn Lipcowy mobilizuje miasto i wieś do wzmocnienia tempa pokojowego budownictwa

WARSZAWA. Wezwanie rzucone przez załogę huty „Kościuszkę”, indywidualnie i zbiorowo podejmują zarówno mieszkańcy miast jak i wsi. Wykonanie tych zobowiązań znajdzie wyraz w tysiącach ton stali i węgla, w tysiącach metrów tkanin, wyprodukowanych ponad plan, w tysiącach hektarów zbóż skoszonych i omlóconych jak najsprawniej i jak najoszczędniej.

ZALOGA STALOWNI Nr 1 NOWEJ HUTY „CZĘSTOCHOWA” zobowiązała się wykonać 24 wytopy w czasie poniżej 7 godzin i dzięki temu dać dodatkowo wiele ton stali. Załoga nowej stalowni i wielkie piece wyprodukują dodatkowo stal i żelazo wartości około 26 000 zł.

ZALOGA WALCOWNI STAREJ HUTY „CZĘSTOCHOWA” wyprodukuje w lipcu bież. roku dodatkowo wyroby wartości — 65 000 zł. 16 zespołów innego działu huty wykona m. in. do dnia 22 lipca dodatkowo 11,5 tony wyrobów.

ZALOGA LUBELSKICH WARSZTATÓW ELEKTROTECHNICZNYCH zobowiązała się wykonać ponad plan instalacje parowozowe, instalacje siły i światła,

zmianę sieci słupów i sieci napowietrznej.

Zobowiązania lipcowe podjęli również pracownicy największego na Lubelszczyźnie młyna nr 1. Realizacja tych zobowiązań wyniesie 30 000 zł oszczędności.

Na zebraniu w fabryce obuwia im. Mariana Buczka załoga zobowiązała się wykonać plan lipcowy w 109 proc., co da 649 527 zł, oraz zaoszczędzić na skórze miękkiej i twardej 117 000 zł.

Wiele zobowiązań indywidualnych podjęła młodzież zetempowska.

Na apel huty „Kościuszkę” odpowiedziały już W WOJ. KRAKOWSKIM ZAŁOGI PONAD 40 WIELKICH FABRYK i zakładów pracy, deklarując zobowiązania łącznej wartości około 13 milionów złotych. Nieustannie napływają zobowiązania budowniczych kombinatu i miasta NOWA HUTA. Łączna ich wartość sięga już 2 milionów złotych. Robotnicy fabryki lokomotyw w Chrzanowie podjęli zobowiązania na sumę 1 100 tys. złotych.

### PAMIĄTKI PO MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ — CENNY DAR CÓRKI WIELKIEJ UCZONEJ

WARSZAWA. 2 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość przekazania muzeum cennych pamiątek po Marii Curie-Skłodowskiej przez córkę znakomitej uczoney, prof. Irenę Joliot-Curie.

W imieniu rządu i pracowników nauki, serdeczne podziękowanie za cenny dar złożył w imię uczoney minister Rapa-

Pamiętki po wielkiej uczoney zgrupowano w 5 gablotach oddzielnej gablocie, między innymi medalami wybitnymi na Fryderyka i Ireny Joliot - Curie - dowskiej, w którym wielka na piśmie o obowiązkach i o światła nauki.

W innej gablocie umieszczone fotokopie listów osobistych Curie - Skłodowskiej.

Liczne zdjęcia, przygotowane do biografii znakomitej uczoney, ukazują nam Marię Curie-Skłodowską przy pracy naukowej, w służbie społecznej w kilkunastu pierwszych wojny i wojny oraz w gronie rodziny.

Obfita korespondencja z uczoney z polskimi instytucjami naukowymi, świadczy o jej wym udziale w polskim życiu naukowym.

Z prawdziwym wzruszeniem oglądamy notatki wielkiej uczoney do wykładów prowadzonych strudzenie mimo poważnej choroby, spowodowanej pracą nad ciałami promieniotwórczymi.

Prace naukowe uczoney, obok działalności wydawniczej rozwijała niestrudzoną działalność dydaktyczną, wykładając przez 20 lat na uniwersytecie ryskim oraz adresy do wielkiej uczoney i pamiątki osobiste wykazują wystawę.

## Z ŻYCIA WYBRZEŻA

### ZALOGA GDAŃSKIEJ FABRYKI OPAKOWAŃ BLASZANYCH PODEJMUJE ZOBOWIĄZANIA

W związku ze zbliżającą się rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN w Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszanych odbyła się w dniu 2 lipca uroczysta masówka, na której robotnicy i pracownicy umysłowi zobowiązali się dać w tegorocznym Cynie Lipcowym ponadplanową produkcję o łącznej wartości 52 934 zł.

Załoga oddziału latarek zgłosiła zobowiązanie, które przyniesie 33 653 zł dodatkowej wartości, zaś brygady produkcyjne postanowiły, przez przyspieszenie wykonania narzędzi produkcyjnych o 80 roboczogodzin przekroczyć plan na miesiąc lipiec o 10 procent.

Do skrócenia czasu przy wykonywaniu swych zadań produkcyjnych zobowiązały się załogi, kontroli technicznej, magazynu surowców, wydziału remontowego, krajalni, puzkarni i działu konstrukcji.

Pracownicy tłoczni przez zupełne zlikwidowanie przestojów maszyn podniosą wydajność swej pracy o 20 proc. Gumiarńia wykona dodatkową produkcję wartości 1 940 zł.

### CZYN LIPCOWY CHŁOPÓW WYBRZEŻA

Rośnie ilość meldunków, mówiących o podejmowaniu coraz to liczniejszych zobowiązań przez chłopów i robotników rolnych Wybrzeża.

Traktorzyści gospodarstwa PGR Nowakowo I (zespół Nowakowo w pow. elbląskim) zobowiązali się w Cynie Lipcowym do 15 września br. przekroczyć normę o 40 procent. Wezwali też do współzawodnictwa gospodarstwo PGR Batorowo.

Opierając się o nowy układ zbiorowy na rok 1951—1952 traktorzysta Stanisław Kubacki z gospodarstwa Wiktorowo w zespole Nowakowo zobowiązał się do 15 września br. wykonać 165 proc. normy.

Traktorzyści gospodarstwa PGR

Nowakowo II zobowiązali się w terminie do 15 września przekroczyć swą normę o 30 proc., wając równocześnie do współzawodnictwa gospodarstwa Wiktorowo.

Traktorzyści gospodarstwa Wiktorowo w odpowiedzi na wanie gospodarstwa Nowakowo zobowiązali się w czasie do 15 września wykonać 150 proc. normy.

Pracownicy zespołu PGR leniewa w powiecie sztumskim zobowiązali się w Cynie Lipcowym zakończyć żniwa na 10 przed przewidzianym w planie terminem. Pracownicy umysłowego zespołu postanowili w ramach swych możliwości pomóc botnikom w pracach żniwnych.

Monterzy warsztatów PGR Malborku Jan Stosił i A. Czyżmikiwicz zobowiązali wyremontować cztery młocki w ciągu 1 200 godzin (plan czas remontu 2 400 godzin) przyniesie 3 000 złotych oszczędności.

## Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

Mat Grzybowski to wzorowy dowódca warty, wyróżnia się on znajomością i ścisłym przestrzeganiem przepisów służby wartowniczej. Dokładna znajomość regulaminów służby wewnętrznej, a w szczególności tej części, która mówi o pełnieniu służby wartowniczej, jest bezwzględnie

konieczna. Dlatego też mat Grzybowski sprawdza u swych podwładnych znajomość regulaminów oraz warunków użycia broni. W przerwach między pełnieniem służby na posterunkach przerabiał z marynarzami temat bieżących zajęć politycznych oraz wykształcenia bojowego.

Dużej pomocy udzielają mu gitatorzy zetempowcy, tłumaczą kolegom niezrozumiałe zagadnienia, czytają im głośno dyskusyjnie nad przeczytanymi fragmentami artykułów. Zdają się jeszcze drobne niedociągnięcia, ale koledzy pracują tym, by je jak najszybciej naprawić.

Witamy odbywające się w jednostkach narady korespondentów „Na straży Wybrzeża”



## Przodownicy pracy w cywilu Przodownikami wyszkolenia Marynarki Wojennej Tow. Sowa przestrzega wykonywania obowiązków członka partii

naszej jednostce mamy wie-  
zodowników jak np.: mar.  
Klimas, Gil, Bączkowski i  
innych. Przodującym pod  
względem jest mar. So-  
Mar. Sowa to przodownik  
z cywila. Pracował on w  
Spółdzielni „Samopo-  
Chłopska”. Za swą sumien-  
rację otrzymał wiele cen-  
nagród.

nięta on, że statutowym o-  
żakiem członka partii jest  
podnosić poziom wyszkole-  
przodować.

statut naszej partii mówi prze-

...Członek partii jest obowią-  
y pracować nad podniesie-  
m poziomu uświadomienia  
itycznego, opanowywać za-  
y marksizmu - leninizmu,  
re winny być drogowaska-  
a w działalności każdego  
onka partii.

Przodować w pracy zawo-  
wej, własnym przykładem  
budzać bezpartyjnych do

wzmocnienia wydajności i dy-  
scypliny pracy, stale podnosić  
swe kwalifikacje zawodowe,  
strzec mienia narodowego...”

Mar. Sowa jest w swoim pod-  
oddziale wzorem dla innych.  
Choć ma małe wykształcenie o-  
gólne, wiele nad sobą pracu-  
je. Jego przodownictwo w  
wyszkoleniu jest najlepszym  
dowodem, że tow. Sowa pa-  
mięta o wykonywaniu swych  
statutowych obowiązków. Wiele  
pracuje nad podniesieniem swego  
poziomu ideologicznego. Tow.  
Sowa wie, że agitator musi być  
uzbrojony w doskonały oręż  
zagadnień politycznych, jeśli  
chce aby praca jego dawała do-  
bre wyniki.

Tow. Sowa wzorowo troszczy  
się o powierzony mu sprzęt woj-  
skowy. Zapoznał się z nim bar-  
dzo dokładnie, starannie go kon-  
serwuje i umiejętnie zeń korzy-  
sta. Broń tow. Sowy to świa-  
dectwo wzorowej troski maryna-  
rza. I tu tow. Sowa pamięta o

swych statutowych obowiązkach  
członka partii, o wzorowym wy-  
konywaniu regulaminów.

Tow. Sowa jest przodownikiem  
wyszkolenia.

— Być przodownikiem wyszko-  
lenia dla siebie — to nie jest  
przodownictwo — mówi. Toteż  
marynarze zawsze otrzymują od  
niego pomoc, ilekroć jej potrze-  
bują, a metody swej pracy tow.  
Sowa stara się przekazać innym.

Nic więc dziwnego, że tow. So-  
wa jest dla wszystkich wzorem,  
że cieszy się u nich autorytetem.  
Tow. Sowa wie, że to jest jego  
wkład w budownictwo socjalizmu  
w naszym kraju.

Zbliżające się Święto Narodo-  
we 22 lipca tow. Sowa pragnie  
powitać jeszcze lepszymi wyni-  
kami w służbie i wyszkoleniu,  
pragnie swym wysiłkiem przy-  
czynić się do podniesienia na  
jeszcze wyższy poziom gotowości  
bojowej swego pododdziału.

mar. Rec

## Wieliczka został wyborowym strzelcem naszego pododdziału

Wieliczka to syn robotni-  
drodze awansu społecznego  
wionego na kierowniczym  
wisku w przemyśle metalo-  
Sam mar. Wieliczka pracu-  
w cywilu w PPK „Ruch” i  
przodownikiem pracy.  
dobnie jak w cywilu mar.  
Wieliczka w wojsku stanął w  
wszystym szeregu przodowników  
i służby.

Wieliczka mówi:

„Gdy przyszedłem do Mary-  
Wojennej, nauka szła mi  
ę trudno, wszystko było no-  
nieznane mi. Nie załamy-  
się jednak i przy pomocy  
nizacji ZMP, przy pomocy  
jszych kolegów szedłem na-  
l. Systematyczną uporczywą  
i codziennym powtarzaniem  
i wiadomości doszedłem do  
ych rezultatów w pracy i  
e.”

ęki takiej pracy mar. Wie-  
a został najlepszym strzel-  
naszego pododdziału. Każde

strzelanie mar. Wieliczka wyko-  
nuje wzorowo.



Ostatnio w naszej jednostce od-  
były się zawody strzeleckie na

których mar. Wieliczka zdobył  
pierwsze miejsce osiągając 107  
punktów na 120 możliwych. Tak-  
ie wyniki daje tylko ciągła sy-  
stematyczna praca nad sobą stały  
trening strzelecki i wzorowa zna-  
jomość broni.

Mar. Wieliczka to nie tylko do-  
bry strzelec, ale i wzorowy ma-  
rynarz, który przoduje w wyszko-  
leniu i dyscyplinie. Swoim postę-  
powaniem mar. Wieliczka mobi-  
lizuje innych do wzorowej pra-  
cy dając im przykład, jak należy  
pracować i szkolić się.

Mar. Wieliczka jest także je-  
dnym z tych, którzy potrafią na-  
ukę połączyć z pracą społeczną.  
Mar. Wieliczka jest członkiem ko-  
legium redakcyjnego gazetki  
ściennej. Dobry poziom naszej  
gazetki to między innymi zasłu-  
ga mar. Wieliczki.

Mar. Wieliczka jest dla nas  
wszystkich przykładem.

mar. Fr. Krawiec

## Dobra praca trałowca daje wyniki

omienie czerwcowego stoń-  
obzpraszają resztki unoszącej  
ad morzem nocnej mgły.  
i się piękny, słoneczny  
n, a wraz z nim rozpoczyna-  
acę marynarze Ludowej Ma-  
ki Wojennej.

łowce wychodzą w morze.  
ak co dzień w określonym  
nku. Przed załogami okre-  
stoją poważne zadania. One  
abezpieczają pokojową pra-  
a morzu, likwidują niebez-  
zeństwo grożącej śmierci.  
uszczają baseny, redy wod-  
z min, które okupant  
rowski uciekając w popło-  
przed Armią Radziecką, zo-  
ł w morzu.

z zbliżają się do określane-  
elu. Ten odcinek jest podej-  
y, muszą go skontrolować, a  
epnie oddać do użytku, aby  
stki jednostki pływające  
ły się po nim bezpiecznie  
szać.

ótki sygnał... Alarm trało-  
Załoga obsługi trału w  
eniu oka stanęła na swych  
owiskach, już jest gotowa do  
onania dalszych rozkazów.  
gotować trał do postawienia  
padł rozkaz dowódcy. Ma-  
ze załogi trału, każdy we-  
określonych czynności przy-  
wuje trał do postawienia.  
a idzie sprawnie, każdy  
ręką ma określony cel.

tempowiec st. mar. Macoń  
zowuje linę trałową. Mar.

Bury zakłada wisiak pływa-  
ka do tarczy rozchyłowej,  
inni już zadania swe wykonali...  
Gotowe. Gospodarz działu bos-  
mat Piotrowski zameldował —  
trał gotów do postawienia...  
Stawiać trał. Padł rozkaz. Wte-  
dy mał Taszczewski i st. mar.  
Sienniak opuszczają trał... Już jest  
za burtą — już wyluzował. Trał  
postawiony. Okręt kołysząc się  
lekką, miarowo posuwa się w  
dal, ciągnąc za sobą pływak  
trału, który unosi się na po-  
wierzchni wody.

Mar. Macoń z rufy okrętu  
czujnie śledzi pracę trału. Uwa-  
ża na prawidłowe rozchylenie  
trału, czy pływaki się nie zanu-  
rzają, czy tarcza rozchyłowa nie  
wyskakuje na powierzchnię.  
Trał pracuje bez zastrzeżeń.

Na twarzach marynarzy widać  
zadowolenie i wesoły uśmiech.  
Są zadowoleni. Sprzęt pracuje  
dobrze. Każdy z nich rozumie,  
jak wielkie zadania wykonują w  
tej chwili. Wiedzą, że ich ciężka  
i trudna codzienna praca to za-  
bezpieczenie spokojnej pracy  
naszych statków.

Okręt sprawdził wyznaczo-  
ny odcinek — min nie ma. Skie-  
rował się do portu. Zadanie po-  
stawione przed załogą przez do-  
wódcę i klasę robotniczą zosta-  
ło wykonane.

Na tym jednak nie kończy się  
praca. Marynarze nie zadawala-

ją się odniesionymi w tym dniu  
sukcesami. Teraz, kiedy okręt  
przybył do portu rozpoczynają  
dalszą pracę. Aby sprzęt pracu-  
wał zawsze sprawnie i nigdy  
nie zawiódł, trzeba go przecież  
odpowiednio zakonserwować i  
przeładować.

Wszyscy przystępują do pracy  
w trakcie której prowadzą dys-  
kusje pogłębiające wiadomości  
fachowe.

Gospodarz działu bosmat Pio-  
trowski przebywa zawsze z pod-  
władnymi, tłumaczy im niezro-  
zumiałe zagadnienia, wyjaśnia  
pracę poszczególnych części i  
kontroluje ich stan. Taka dysku-  
sja przy pracy daje bardzo du-  
żo cennych wskazówek maryna-  
rzm, utrwała ich wiadomości fa-  
chowe, oraz pomaga w szcze-  
gółowym zapoznawaniu sprzętu.  
Dzięki temu każdy z nich ma  
dobrze opanowaną specjalność  
i zawsze jest w stanie wzorowo  
wykonać wszystkie zadania.

Tak marynarze z trałowców  
pracują na szlakach wodnych, o-  
czyszczając je z niebezpieczeń-  
stwa grożącego śmiercią. Usilną,  
codzienną pracą na morzu, ma-  
rynarze Ludowej Marynarki Wo-  
jennej wykonują swe zaszczytne  
zadania dla dobra Polski Ludo-  
wej, dla pokojowej pracy na-  
szych portów, dla pokojowego  
budownictwa socjalizmu w na-  
szej Ludowej Ojczyźnie.

mał Zdzisław Klich

## Dzięki zastosowaniu nowych form pracy świetlicowej Rada Świetlicowa pracuje operatywnie

Godzina 20-ta, koniec zajęć  
szkolenia programowego. Służ-  
bowy ogłosił zajęcia świetlico-  
we. Teraz rozpoczyna pracę Ra-  
da Świetlicowa. Członkowie  
przełgądają plan pracy i ściśle  
według niego prowadzą zaję-  
cia.

Grupa marynarzy żywo o  
czymś dyskutuje. Oto mar. Kisiel  
mówi do swych kolegów:

— Jeszcze nie wszystkie cwi-  
czenia gimnastyczne na przy-  
rządach wykonujemy jak należy.  
Mamy trochę wolnego czasu,  
choźmy na przyrządy ćwiczyć  
— podciągniemy się.

— Chodźmy do naszego o-  
gródka dodał mar. Gazda.

Ogródek sportowy jest już pe-  
łen ćwiczących marynarzy. Za-  
dania na przyrządach nie nale-  
żą do łatwych, ale każdy marya-  
narz chce je jak najlepiej wyko-  
nać, wszyscy chcą zdobyć nor-  
my na odznakę SPO.

W tej chwili ćwiczy mar. Ki-  
siel. Zdawałoby się, że ćwiczy  
dobrze, ale bystre oko kierowni-  
ka sportowego mał Gaffki —  
który czuwa nad całością, widzi  
wszystkie braki.

— Nie tak, Kisiel! Przy wyko-  
nywaniu ćwiczeń mięśnie muszą  
być luźniejsze, za dużo u was  
zbytecznych ruchów.

— Patrzcie! Teraz mał Gaffka  
sam zaczął ćwiczyć. Marynarze  
uważnie śledzili każdy jego  
ruch, przyglądali się swobod-  
nemu, płynnemu wykonywaniu  
ćwiczeń. Teraz każdy z patrzy-  
cych powiara, wszyscy chcą do-  
brze wykonywać ćwiczenia.

Obok toczy się zacięta walka  
między dwiema drużynami, któ-  
re rozgrywają towarzyski mecz  
siatkówki. Zwycięstwo chyli się

raz na jedną raz na drugą stronę.  
Marynarze walczą z poświęce-  
niem i wielką zaciętością o każ-  
dy punkt, o każdą piłkę.

Nie wszystkim marynarzom od-  
powiadają w tej chwili ćwicze-  
nia gimnastyczne i gra w siat-  
kówkę. W świetlicy spotykamy  
wielu z nich. Jedni pochyleni  
nad stołami skrupulatnie wyko-  
nują gazetkę ścienną, inni przy-  
gotowują odpowiednie hasła i  
fotomontaże, a jeszcze inni pi-  
szą artykuły do nowej gazetki  
ściennej. W innej części świe-  
tlicy grupka marynarzy czyta  
książki i prasę. Wszyscy według  
własnych upodobań w czasie  
wolnym od zajęć znajdują od-  
powiednie rozrywki w swej świetli-  
cy.

Przewodniczący Rady Świetli-  
covej bosmat Kowalczyk mówi:

— Teraz praca świetlicowa jest  
nieobowiązkowa ale zobaczcie  
kolego... praca lepiej idzie jak  
niegdyś. Kierownicy poszcze-  
gólnych kótek tylko kierują pra-  
cą, nadają jej właściwy kieru-  
nek, a resztę wykonują maryna-  
rze — robota aż im się pali w  
rękach...

Nadchodzi wieczór. Słońce  
chowa się za drzewami oblewa-  
jąc purpurą czerwieni twarze  
marynarzy, którzy kulturalnymi  
rozrywkami i wypoczynkiem  
kończą swój pracowity dzień.

Zapadła noc. Na salach równo  
poukładane w kostki mundury.  
Słychać miarowe oddechy śpią-  
cych marynarzy. Wypoczywają  
— by jutro wstać ze świeżymi  
umysłami, wypoczęci i weseli do  
wykonywania nowych zadań.

Tylko do użytku wewnętr-  
nego w jednostkach Marynar-  
ki Wojennej. Poza teren jed-  
nostki nie wnosić.

## Ze sportu

### Wolny czas zetempowcy poświęcili na dokończenie boiska sportowego

Ostatnio niedzielne przedpo-  
łudnie poświęciliśmy na dokoń-  
czenie przygotowania boiska  
sportowego, na którym odbywa  
się już Spartakiada Marynarki  
Wojennej.

Wyruszyliśmy grupowo, ze  
śpiewem na ustach. Pogoda  
sprzyjała więc każdy z zapa-  
łem przystąpił do pracy. Trzeba  
było wykonać skocznnię do sko-  
ków w dal, dokończyć tor żuż-  
lowy i dokładnie wybierać ka-  
mienię i twarde przedmioty z  
boiska piłki nożnej, aby gracie  
nie kaleczyli nóg. Szybko po-  
dzieliliśmy się na grupy i przy-  
stąpiliśmy do wykonania zada-  
nia.

Wszyscy przyszli tu ochotni-  
czo, z jedną myślą i jednako-  
wym zapałem. Zetempowcy na-  
szej szkoły rozumieją znaczenie  
sportu i rolę jaką odegra nowo-  
zbudowane boisko w jego um-  
sowieniu, dlatego też nad przy-  
gotowaniem go pracowali z  
wielkim zapałem. Czyny udział  
brali w tym również oficerowie  
naszej szkoły z komendantem  
na czele.

Pragnę tu nadmienić, że byli  
wśród nas i tacy zetempowcy,  
którzy po egzaminach mieli już  
karty urlopowe a mimo to przy-  
szli przyspieszyć dokończenie  
boiska.

mał pchor. Ludwik Gruszecki

## Spartakiada Mar. Woj. rozpoczęła się

W dniu 4 bm. rozpoczęła się  
Spartakiada Marynarki Wojennej,  
która będzie przeglądem tęż-  
ny fizycznej naszych maryna-  
rzy.

W pierwszym dniu Spartakia-  
dy po przemówieniu konradmi-  
rała Szylingowskiego zawodnicy

przystąpili do szlachetnej wal-  
ki na boiskach, bleźniach,  
ringach i pływalniach o tytuł mi-  
strza Marynarki Wojennej.

Obszerne sprawozdanie poda-  
my w jutrzejszym numerze na-  
szej gazety.

(n)